



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

forumIdei



Niepodległość odwleczona w czasie

Jewhen Hlibowyci

Ukraińcy są dość szczególnym przypadkiem¹. Nie sposób zakwestionować naszej historycznej ciągłości, ale równocześnie nasza państwowość i związane z nią instytucje są bardzo młode. Daje nam to nietypową szybkość i zwinność: możemy szybko zmieniać kierunek i szybko adaptować się do okoliczności, nie ciąży nam inercja. Otrzymaliśmy dodatkową możliwość odczuwania i praktykowania naszej młodości, choć ta młodość jest bardziej poważna, niż może się wydawać na pierwszy rzut oka.

Demografka i ekonomistka Eła Libanowa² nazywa wojnę obecnie trwającą na wschodzie Ukrainy „spóźnioną wojną o niepodległość”. Jej zdaniem do tej wojny powinno być dojdź wtedy, kiedy nasz kraj ogłaszał niepodległość – bo dopiero ta wojna uwalnia kolonię od metropolii. Pojawia się więc pytanie: dlaczego doszło do niej teraz? Dlaczego ta wojna rozpoczęła się w roku 2014, a nie na przykład w 1991?

Zacznę od demografii, która pokazuje obiektywny przekrój czynników wpływających na życie społeczeństwa. Średnia długość życia na świecie rośnie, a Ukraina znajduje się gdzieś pośrodku światowej skali. Jeśli jednak porównamy Ukrainę tylko z krajami europejskimi, to dostrzeżemy pewną osobliwość. W połowie XX wieku pod względem średniej długości życia mieszkańców Ukraina znajdowała się mniej więcej pośrodku europejskich wskaźników demograficznych. Jednak później zatrzymała się na najniższym europejskim poziomie: długość życia w Ukrainie jest niższa niż w większości krajów europejskich, a w niektórych okresach była najniższa ze wszystkich krajów europejskich. Ukraiński wskaźnik jest ostateczną granicą, praktyczną ramą, która domyka europejski dyskurs demograficzny.

¹ Tekst jest skróconym zapisem wykładu (pełna wersja: <https://zbruc.eu/node/107859>) wygłoszonego podczas Forum Bibliotecznego w ramach BookForum we Lwowie na sesji plenarnej *Wielowymiarowość naszej niepodległości*, 15 września 2021. Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki.

² Prof. Eła Libanowa, ekonomistka, demografka, członkini Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, dyrektorka Instytutu Demografii i Badań Socjologicznych NANU.

Utrata niepodległości po I wojnie światowej oznaczała utratę podmiotowości, co w ostatecznym rozrachunku doprowadziło do Wielkiego Głodu z lat 1932–1933. Osiem lat: tyle wynosiła oczekiwana średnia długość życia dla osób urodzonych wówczas w Ukrainie! Później, po II wojnie światowej, nastąpił głód roku 1947.

Następnie przyszedł stopniowy wzrost długości życia. Zmniejszył się wpływ czynników odbierających życie, a jego jakość stopniowo rosła – poprawiała się opieka medyczna, rozwijały się technologie, pojawił się dostęp do różnych dóbr cywilizacji. Jednak w latach 60. XX wieku ukraiński trend całkowicie rozminął się z europejskim. Kraje europejskie doświadczały stałego wzrostu, a ukraiński wskaźnik pozostał na tym samym poziomie i od tamtego czasu aż do dziś mamy praktycznie tę samą średnią długość życia.

Pojawia się więc pytanie: dlaczego? Co się dzieje?

Odpowiedź przyszła wraz z gromadzeniem doświadczeń wynikających z rehabilitacji weteranów obecnej wojny rosyjsko-ukraińskiej. Stało się wtedy jasne, że adaptacja do życia w społeczeństwie wiąże się z retraumatyzacją. Ponieważ Ukraina na przestrzeni ostatnich stu lat doświadczyła nie jednej katastrofy, ale serii powtarzających się katastrof, za każdym razem mających inne źródło, niezaleczone traumy zaczęły nawarstwiać się w kulturze. Problem Ukrainy nie polega na tym, że strauumatyzowana jest konkretna grupa – strauumatyzowane jest całe społeczeństwo. Zasięg traumy jest tak wielki, że nie ma sensu porównanie własnego doświadczenia z doświadczeniem innego człowieka. W ten sposób całe społeczeństwo pozostaje w sytuacji traumy, nie mając świadomości tego stanu.

Trauma wpływa na kulturę, a kultura – na instytucje. Rozróżniam dwa rodzaje tej traumy: totalitarną i kolonialną.

Trauma totalitarna wiąże się z tym, że system reguł, z którym zetknęło się ukraińskie społeczeństwo w epoce radzieckiej, był tak silny, iż niemożliwe było jego ominięcie. Ten system mógł masowo zabijać ludzi, w efekcie czego w społeczeństwie zrodził się strach przed restrykcyjnymi regułami, na które nie ma się wpływu. Jednym z efektów ubocznych życia w systemie totalitarnym jest to, że ukraińskie społeczeństwo postrzega korupcję jako działanie osłabiające efektywność systemu, a tym samym zwiększające szanse własnego ocalenia. Ten sposób myślenia często trudno zrozumieć osobom patrzącym na nas z zewnątrz – na przykład z krajów, które nie doświadczyły totalitaryzmu.

To oczywiste, że mamy problem z twardymi regułami – zastanówmy się zatem, jak je zmienić. I tu dochodzimy do drugiej traumy. Wynika ona z tego, że w czasie, kiedy Ukraina pozostawała pod rządami kolonialnymi (w istocie od końca Hetmańszczyzny³ aż do 1991 roku) nastąpiła utrata ukraińskich nawyków rządzenia. Sięga to tak głęboko, że nie przetrwało nawet doświadczenie samorządu lokalnego. Nieco lepsza była sytuacja w imperium austro-węgierskim, gorsza – w imperium rosyjskim.

Trauma kolonialna przejawia się w tym, że tworzenie i udoskonalanie własnych reguł jest bardzo trudne. Zdławiona została sama zdolność zarządzania. Z jednej strony, mamy system rządów, który nas

3 Hetmańszczyzna, Wojsko Zaporoskie (1648–1764) – autonomia Ukrainy Naddnieprzańskiej, oparta na systemie demokracji wojennej Kozaków Zaporoskich, po powstaniu Chmielnickiego – w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, po traktacie Krzysztofa Grzybułtowskiego (1686) utrzymana na podległej carowi Ukrainie Lewobrzeżnej. W historiografii ukraińskiej postrzegana jako ukraińskie państwo kozackie, stanowi ważny element budowania narracji o historii ukraińskiej państwowości.

nie satysfakcjonuje. Z drugiej – nie umiemy go przebudować. Nagromadzenie dziejowych katastrof w ukraińskiej historii wciąż ogranicza zdolność naszego społeczeństwa do wejścia na drogę rozwoju.

I tu pojawia się pytanie o priorytety przy kształtowaniu kierunku transformacji ukraińskiego społeczeństwa. Co jest najważniejsze? Rozbudowa instytucji i kapitału ludzkiego, czy może bezpieczeństwo i przejście od wartości związanych z przetrwaniem do wartości związanych z autoekspresją?

Grupa Nestorowska⁴ doszła do wniosku, że kluczową kwestią jest bezpieczeństwo. Musimy zadbać o to, aby obywatele przestali obawiać się o swoje życie, przestali bać się okoliczności i nerwowo obserwować kursy walut, przestali się bać, że dotknie ich bieda, niosąca poniżenie i walkę o fizyczne przetrwanie – z własnymi poletkami, kraciastymi torbami przytroczonymi do wózków itd.

Związek Radziecki przepuścił Ukrainę przez żarna straszliwych represji. Poniosła ona nieodwracalne straty w ludziach, z czego skutkami jako kraj będzie się mierzyć jeszcze przez dziesiątki i setki lat. Ponadto Związek Radziecki nie tylko ją wyniszczał i drenował – równocześnie tworzył na jej terenie własny, specyficzny system modernizacji. Ten system np. zakładał powszechne średnie wykształcenie czy powszechną opiekę medyczną. Oczywiście, Związek Radziecki nie robił tego z miłości do natury ludzkiej, ale mając bardzo wyraźne intencje ekspansjonistyczne.

W związku z tym powstaje pytanie: co mamy zrobić, chcąc naprawdę ruszyć do przodu?

Problem z podążaniem w stronę większego poczucia bezpieczeństwa polega na tym, że większość krajów europejskich – albo szerzej – krajów, które mogłyby być dla nas przykładem, nie przechodziła tej drogi. Jeśli spojrzymy na kierunek europejskich reform po II wojnie światowej albo na przemiany azjatyckich tygrysów, to widzimy, że dochodzi tam do wzrostu poziomu wykształcenia, racjonalizacji zasad, odejścia od tradycji.

Wiele krajów uzyskało bowiem bezpieczeństwo dzięki pomocy zewnętrznej. Kraje europejskie – w wyniku utworzenia Paktu Północnoatlantyckiego. Po wstąpieniu do NATO kraje europejskie otrzymywały dwie gwarancje: po pierwsze – że nie zostaną podbite przez kraje silniejsze. I tak oto Związek Radziecki nie atakował na przykład Hiszpanii czy Włoch, bo artykuł 5. głosi, że atak na jednego członka NATO jest równoznaczny z napadem na pozostałych członków. Od chwili utworzenia sojuszu żadne państwo Paktu nie zostało zaatakowane. Drugą kwestią, która miała w europejskim dyskursie jeszcze większe znaczenie, jest to, że kraje członkowskie NATO nigdy nie walczyły między sobą. Zdarzały się sytuacje, kiedy działania wojenne były bardzo blisko, jak w przypadku Turcji i Grecji. Ale wtedy w ruch szły narzędzia mediacyjne, które zapobiegały wojnie. Z kolei azjatyckie tygrysy otrzymały swoje bezpieczeństwo bezpośrednio od USA.

Efekt był taki, że dziesiątki czy setki tysięcy ludzi, którzy mogli zginąć, pozostały przy życiu, wciąż są członkami swoich społeczeństw i sprawiają radość swoim rodzinom. Proszę sobie wyobrazić, o ile łatwiej jest podejmować długoterminowe decyzje, kiedy wiadomo, że infrastruktura nie zostanie zniszczona. Ludzie, którzy zobaczyli koszmar wojny w Donbasie, stracili tę łatwość. Kiedy bowiem zastanawiamy się, czy budować infrastrukturę, czy nie, kupować mieszkanie, czy go nie kupować, jaką pracę wybrać jako główny rodzaj zatrudnienia – wszystkie te decyzje są podejmowane z uwzględnieniem

⁴ Nestorowska Grupa Ekspertów – nieformalne i dobrowolne, działające na zasadach non-profit stowarzyszenie intelektualistów, ekspertów i działaczy społecznych, utworzone w marcu 2012 roku. Celem grupy jest tworzenie i poddawanie pod dyskusję strategicznych wizji rozwoju Ukrainy.

kwestii bezpieczeństwa. Planowanie długookresowe jest możliwe tylko wtedy, kiedy zapewnione jest bezpieczeństwo.

Trudna integracja zachodniej Ukrainy, którą w mniejszym stopniu dotknęły represje stalinowskie, ze splądrowaną Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką, działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), a następnie praca dysydentów – wszystkie te czynniki wyrzywały Ukrainę z dyskursu radzieckiego. Miękką próbą zbudowania ukraińskiej radzieckiej podmiotowości, podjęta przez Petra Szełesta⁵ w latach 60. XX wieku, została zdławiona przez reakcyjnego Wołodymyra Szczerbyckiego⁶ w latach 70. i 80. Mimo że Szczerbycki miał wspólne z Michaiłem Gorbaczowem korzenie polityczne, nigdy nie zaakceptował *pieriestrojki*. Dlatego przemiany na Ukrainie zaczęły się znacznie później, choć bardzo dynamicznie, w istocie po odejściu Szczerbyckiego w 1989 roku.

Właśnie wtedy upadł również mur berliński, ale to nie zniszczyło granicy między światem otwartym i zamkniętym. Ten podział tylko przesunął się gdzie indziej, co dobitnie pokazało referendum na temat pozostania Ukrainy w ZSRR z 1991 roku. „Berliński” mur przecina Ukrainę. Widać go w chwili, kiedy trzy obwody galicyjskie w referendum 17 marca 1991 roku – kiedy cała Ukraina zagłosowała za pozostaniem w składzie odnowionego Związku Radzieckiego – powiedziały: „Nie ma mowy o pozostawianiu w Związku Radzieckim. Wynosimy się stąd”.

W 1991 roku pucz Janajewa w Moskwie pokazał, że system totalitarny może wrócić w dowolnej chwili. W społeczeństwie żyło jeszcze wielu ludzi, którzy z własnego doświadczenia wiedzieli, czym jest stalinizm. Rozumieli, że totalitaryzm może powrócić, i dlatego odrzucili Związek Radziecki. Doszło do sytuacji, w której zaniechanie działania było bardziej niebezpieczne niż ruch w stronę jakichkolwiek zmian.

Z jednej strony mamy lęk, a z drugiej – oczekiwanie dobrobytu wolnego świata. Sprawia to, że wybór mógł być tylko jeden: 1 grudnia 1991 roku Ukraińcy zagłosowali za niepodległością.

Przyjrzyjmy się dokładniej: 17 marca 1991 roku mamy frekwencję 83,5% – 1 grudnia tego samego roku mamy frekwencję 84,2%. 17 marca 70,2% głosujących mówi, że chce utrzymania Związku Radzieckiego, a 1 grudnia 90,3% mówi, że nie chce utrzymania Związku Radzieckiego. W ciągu dziewięciu miesięcy społeczeństwo zrobiło zwrot o 180 stopni. Większość Ukraińców podjęła decyzję o radykalnej zmianie strategii. I tu właśnie dochodzimy do pytania o naszą odwleczoną w czasie niepodległość.

Deklaracja niepodległości z 24 sierpnia 1991 roku była tym wszystkim, o czego brak oskarżamy nasze elity polityczne: mówimy, że są one krótkowzroczne, niezdolne do zawierania między sobą umów, nieefektywne. Tymczasem 24 sierpnia 1991 roku otworzyło się – niewykluczone, że tylko na tę jedną dobę – okno umożliwiające proklamowanie niepodległości. I elity polityczne zdołały to okno wykorzystać.

W historii powszechnej niepodległość zazwyczaj jest prawnym wyrazem zawiązanej już wcześniej nowej umowy społecznej – nowego modelu stosunków między obywatelem a państwem. W nowoczesnym państwie obywatel uważa się za pełnoprawnego gospodarza i mniej lub bardziej efektywnie podporządkowuje sobie państwo jako usługodawcę. Na tym polegała istota ruchów niepodległościowych w niemal wszystkich krajach Europy. W Ukrainie sytuacja wyglądała inaczej: Ukraińcy zdołali

5 Petro Szełest (1908–1996) – I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy w latach 1963–1972.

6 Wołodymyr Szczerbycki (1918–1990) – I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy w latach 1972–1989.

uzyskać niepodległość, ale zachowali radziecką, paternalistyczną umowę społeczną. Ukraińcy w 90% opowiedzieli się za niepodległością – i wybrali na prezydenta wczorajszego komunistę.

W 1991 roku Ukraińcy byli gotowi do jak największych zmian, aby zmienić jak najmniej. Umowa społeczna, w ramach której społeczeństwo jest lojalne wobec państwa, a państwo nieprzesadnie uciska społeczeństwo i nie przechodzi w formy totalitarne, w istocie przeistoczyła się w niepodległą Ukrainę. I z tego powodu otrzymaliśmy kraj, który pozostał bardzo radziecki.

Spójrzmy na stopniowe zmiany orientacji politycznych Ukraińców.

W 1991 roku trzy galicyjskie obwody zagłosowały za kierunkiem proeuropejskim, prozachodnim. W 1999 roku przyłączają się do nich inne obwody zachodniej Ukrainy i od tamtej pory zawsze głosują za kierunkiem prozachodnim. Od 2004 roku do tej grupy dołączają wszystkie obwody centralnej Ukrainy. W istocie powstaje stabilna koalicja wyborców zachodniej i centralnej Ukrainy. Mogą oni głosować na różne partie, ale zawsze należące do tego samego prozachodniego kierunku. Widzimy – przede wszystkim na południu – rozlewanie się prozachodnich orientacji politycznych. Widać to na przykład w przebiegu „leninopadu”⁷ (po Majdanie, a jeszcze zanim w Ukrainie przyjęto ustawę dekomunizacyjną).

Najogólniej rzecz ujmując, oznacza to, że pod względem ilościowym wszystkie decyzje geopolityczne, dotyczące tego, do jakiego świata należymy czy też gdzie powinniśmy się znajdować, zostały już podjęte. Pozostaje pytanie, w jaki sposób inni (inne podmioty) będą przyłączać się do tej umowy. Polityczny wschód uległ dekonstrukcji, rozpadł się na część donbaską i niedonbaską. A mieszkańcy południa Ukrainy szukają możliwości przyłączenia się do koalicji wyborców centralnej i zachodniej Ukrainy.

Co więc w efekcie otrzymujemy?

Ukraina przeszła trzy etapy niepodległości. Lata 1991–2004 to próby ożywienia radzieckich mechanizmów. Próbował tego „czerwony dyrektor” Leonid Kuczma⁸, podobnie jak próbował tego Leonid Krawczuk⁹ jako były sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy. Obaj nie wierzyli, że możliwe są oddolne zmiany, i starali się zachować siłę aparatu państwowego. Ale system nie ożył.

Po 2004 roku Wiktor Juszczenko osłabił aparat państwowy i próbował tworzyć nowe systemy w starych ramach. Podobne próby podejmował Wiktor Janukowycz (co prawda za jego rządów nowe systemy były tworzone w innym celu, należałoby to raczej nazwać próbą sprywatyzowania państwa i funkcji państwowych). Do 2013 roku stary system radziecki praktycznie się wyczerpał. Pojawiła się potrzeba nowej umowy społecznej.

Ta nowa umowa zakłada, że obywatele już nie ignorują państwa i zaczynają postrzegać wspólne jako swoje, zaczynają interesować się działaniami państwa, podporządkowywać sobie państwo jako funkcję. Nowa umowa społeczna zakiełkowała w niepaternalistycznych grupach społecznych, a na Majdanie 2014 roku osiągnęła masę krytyczną. To właśnie od chwili uformowania nowego systemu

7 Po wybuchu Rewolucji Godności w listopadzie 2013 roku w całej Ukrainie zaczęto dziesiątkami, a niebawem setkami demontować pomniki Lenina; proces ten zyskał nazwę „leninopadu”.

8 Leonid Kuczma (ur. 1938) – premier Ukrainy w latach 1992–1993, prezydent Ukrainy 1994–2005. Przed rozpadem ZSRR zajmował stanowiska kierownicze i dyrektorskie, m.in. w zakładach przemysłu kosmicznego Piwdenmasz (ros. Jużmasz).

9 Leonid Krawczuk (ur. 1934) – prezydent Ukrainy w latach 1991–1994. Z wykształcenia ekonomista, długoletni działacz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR).

stosunków możemy w istocie mówić o faktycznym ogłoszeniu niepodległości. Dlatego wojna, która wówczas rozpoczęła się na wschodzie, jest w istocie odwleczoną w czasie wojną o niepodległość: to próba odebrania nam swobody budowania takiego życia, jakiego chcemy.

Ten siedmioletni, a nie trzydziestoletni, horyzont ukraińskiej niepodległości wymusza inne spojrzenie na ocenę efektywności młodego państwa. Mimo znacznych wpływów populistycznych zasadnicze osiągnięcia pod postacią umocnienia kierunku transformacji i rozpoczęcia systemowej przebudowy instytucji nie wydają się już mało znaczące.

Jewhen Hlibowycycki (Євген Глібовицький) – politolog i dziennikarz, specjalista od komunikacji, wykładowca Kijowsko-Mohylańskiej Szkoły Biznesu oraz Szkoły Głównej Handlowej (KSE) w Kijowie, członek ukraińskiej Rady Radiofonii i Telewizji, założyciel i partner firmy pro.mowa, zajmującej się doradztwem strategicznym i marketingiem. Jest członkiem Nestorowskiej Grupy Ekspertów oraz Grupy Uniwersyteckiej. Prócz nauk politycznych, które ukończył na Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, studiował także prawo na Uniwersytecie Lwowskim oraz filozofię na Blufon University w Ohio, USA.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Tłumaczenie: Katarzyna Kotyńska
Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Agnieszka Łodzińska
Autorem loga Ukraina 30 PL jest Andrij Fil
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-36-9